

## Apologetyka analityczna ks. Tadeusza Gogolewskiego

Ks. Tadeusz Gogolewski (1921-2003) późno zajął się apologetyką. Miał 43 lata, gdy po powrocie ze studiów filozoficznych w Rzymie - przejął wykłady w warszawskim seminarium duchownym po ks. Wincentym Kwiatkowskim (1892-1972), twórcy Warszawskiej Szkoły Apologetycznej<sup>10</sup> Wkrótce objął etat po Kwiatkowskim również na Akademii Teologii Katolickiej, jako adiunkt w Katedrze Apologetyki, kierowanej przez ks. Ryszarda Paciorkowskiego (1908-1981), po którym z kolei odziedziczył ją w 1979 r.

Gogolewski miał wówczas w swoim dorobku doktoraty z teologii (dogmatyka) i filozofii (tomizm). Pasjonowała go eklezjologia, szczególnie po rewolucji, jaką w rozumieniu Kościoła przyniósł Sobór Watykański II. Jego obrady Gogolewski obserwował z bliska podczas swych rzymskich studiów. Był jednym z pierwszych, którzy w Polsce propagowali i komentowali soborowe dokumenty, a szczególnie Konstytucję dogmatyczną o Kościele "Lumen gentium". Z czasem stała się ona głównym przedmiotem jego naukowych zainteresowań<sup>11</sup>

### Droga naukowa

W latach sześćdziesiątych Gogolewski wiernie wykładał apologetykę totalną, stworzoną przez Kwiatkowskiego. Wkrótce jednak przygotowując rozprawę habilitacyjną zetknął się z osiągnięciami Katolickiej Szkoły Tybińskiej, założonej przez ks. Johanna Sebastiana Dreya (1777-1853). Dzięki temu wyraźnie dostrzegł ograniczenia systemu Kwiatkowskiego. Krytyka apologetyki totalnej związana była także z faktem, że jej twórca nie rozumiał Soboru Watykańskiego II<sup>12</sup>, którego entuzjastą był Gogolewski.

Większość swoich tekstów naukowych Gogolewski ogłosił w latach siedemdziesiątych. Kiedy jednak w 1975 r. został redaktorem naczelnym półrocznika Wydziału Teologicznego ATK "Studia Theologica Varsaviensia", rzetelność i drobiazgowość, z jaką podchodził do pracy redakcyjnej, mocno ograniczała własną twórczość, na którą miał coraz mniej czasu. "Nie umiem - tłumaczył - wykonywać powierzonych mi zadań połowicznie, poświęcam na nie o wiele więcej czasu niż to przewidują normy odnośnie do zajęć pozadydaktycznych. Jediną satysfakcją daje mi poczucie, że w ciągu dziesięciu lat mojej pracy redakcyjnej<sup>13</sup> «Studia Theologica Varsaviensia» nie tylko zostały udoskonalone pod względem rzeczowym i formalnym, ale nie przestając być pismem wydziałowym, poszerzyły też znacznie zakres oddziaływania na inne ośrodki teologiczne"<sup>14</sup> Z dumą opowiadał studentom, że podczas wizyty w siedzibie Kongregacji Wychowania Katolickiego w 1978 r. zobaczył tożsame na półce kolejne numery "swojego" pisma, co jeszcze bardziej zmobilizowało go do dbania o jego naukowy poziom.

<sup>10</sup> Jego wykładów sam kiedyś słuchał jako kleryk i student Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>11</sup> Gogolewskiego określano wówczas mianem "czwastuna" Soboru w Polsce" Zob. T. PIKUS, "Uczył nas kochać Kościół. Homilia podczas uroczystości poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Tadeusza Gogolewskiego w kościele Sióstr Wizytek, 19 września 2004 roku", WAW 94 (2004) nr 9, 878.

<sup>12</sup> Gogolewski nieraz przytaczał opinię Kwiatkowskiego, który odnośnie do nauczania Vaticanum II używał dosadnego określenia "mętne". Sobór Watykański II był dla niego za mało precyzyjny, a w nauce - jak mawiał - „liczy się to, co jasne”

<sup>13</sup> Zanim został redaktorem naczelnym STV (1975-79), był sekretarzem redakcji (1969-73) i zastępcą redaktora naczelnego (1974).

<sup>14</sup> Cyt. za: R. BARTNICKI, "Wspomnienie o ks. prof. dr. hab. Tadeuszu Gogolewskim, wygłoszone na pogrzebie w dniu 19 września 2003 r. w kościele Sióstr Wizytek", STV 42 (2004) nr 1, 13.

Gdy po konflikcie z jednym z autorów odszedł w 1979 r. z funkcji redaktora naczelnego, skupił się na organizowaniu pracy specjalizacji apologetycznej, której kuratorem został w tym samym roku. Specjalizacja ta była wówczas dość szeroka, gdyż oprócz apologetyki obejmowała także religioznawstwo i teologię ekumeniczną<sup>15</sup> Rozwój specjalizacji spowodował, że w 1986 r. doszło do podziału Katedry Apologetyki na Katedrę Teorii Apologetyki i Katedrę Apologetyki Porównawczej. Gogolewski stanął na czele pierwszej z nich. W tym samym roku samodzielny byt rozpoczęły też, jako osobne specjalizacje, religioznawstwo i teologia ekumeniczna. Gogolewski "należał do filarów ówczesnej Akademii"<sup>16</sup>

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych praktycznie nie kontynuował on już własnej twórczości naukowej. Zajął się pisaniem biografii watykańskiego dyplomaty, ks. Bolesława Szkiłądzia, i skupił się na pracy ze studentami, których przyjmował w swoim mieszkaniu. Łącznie, w latach 1976-1996, pod jego kierunkiem powstało 40 prac magisterskich, licencjackich i doktorskich. Nie udało mu się jednak wychować następcy. Zamierzał wprawdzie powierzyć funkcję adiunkta lub choćby asystenta któremuś ze swoich studentów, nie uzyskał jednak zgody Rady Wydziału na zatrudnienie świeckiego wykładowcy teologii (były to lata osiemdziesiąte).

Być może pewien wpływ na brak zdecydowania w poszukiwaniu i przygotowywaniu następcy miał fakt, że w instrukcji z 22 maja 1976 r. Kongregacja Wychowania Katolickiego wskazała na konieczność przesunięcia „wiarygodnościowych badań nad chrześcijańskim objawieniem z przedpola wiary na procesy rozumienia samej wiary”<sup>17</sup> Dało to uzasadnienie dla stopniowego zastępowania wykładów z apologetyki w seminariach i na wydziałach teologicznych zajęciami z teologii fundamentalnej. Gogolewski został wówczas odsunięty od wykładów z apologetyki w seminarium duchownym, co boleśnie przeżył.

Splot obu tych przyczyn (instrukcja Kongregacji i brak następcy) sprawił, że kilka lat po przejściu Gogolewskiego na emeryturę, na miejsce specjalizacji apologetycznej powstała Sekcja Teologii Fundamentalnej. Pozostawiono na niej jednak Katedrę Apologetyki Porównawczej, której pracownicy kontynuują tradycję i badania Warszawskiej Szkoły Apologetycznej.

## Zainteresowania naukowe

Zainteresowania Gogolewskiego oscylowały wokół teorii apologetyki. Przedstawiał on poglądy jej znakomitych przedstawicieli (przede wszystkim J. S. Dreya, ale także F. von Baadera, R. Latourelle'a, H. Bouillarda) i dokonywał oceny ich twórczości naukowej, m.in. w formie recenzji książek (H. Waldenfelsa, E. Klingera, J. Heilsbetza), niedostępnych w języku polskim. Pisał sprawozdania z międzynarodowych zjazdów apologetycznych, na których toczyły się boje o przyszłość tej dyscypliny, stopniowo wypieranej przez teologię fundamentalną. Zajmował się także apologetyczną funkcją cudu w Objawieniu, idąc "za nowym nurtem myśli apologetycznej, ukazującej funkcję cudu w całości chrześcijańskiego Objawienia, a nie tylko jego wymowę empiryczno-dowodową"<sup>18</sup>

<sup>15</sup> Apologetycy (m.in. późniejszy kardynał, ks. Stanisław Nagy) należeli w Polsce do pionierów teologii ekumenicznej. Zob. P. BIELIŃSKI, "Théologie oecuménique en Pologne", w: H. BOURGEOIS (red.), *La théologie en Pologne aujourd'hui*, Paris: Cerf 1998, 95-110.

<sup>16</sup> R. BARTNICKI, *art. cyt.*, 14.

<sup>17</sup> W. HLADOWSKI, "Polski «Leksykon teologii fundamentalnej»", *CT 73* (2003) nr 2, s. 173.

<sup>18</sup> *Dorobek naukowy pracowników Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa: Wyd. UKSW 2002, t. 1, 177.

Z apologetycznego punktu widzenia przedstawiał nauczanie Soboru Watykańskiego II, który stanowił ważny punkt odniesienia dla jego pracy. Artykuły o rozumieniu Kościoła w świetle konstytucji *Lumen gentium* i o zmianach w pojmowaniu magisterium Kościoła nic nie straciły ze swej aktualności, choć powstały 30-40 lat temu. Oprócz bowiem analizy odpowiednich dokumentów soborowych, zawierają one gruntownie opracowaną część historyczną, nadającą właściwy kontekst interpretacji wypowiedzi Vaticanum II, a także pozwalają wniknąć w ich niuanse znaczeniowe, niezauważalne przy mniej wnikliwej lekturze.

Gogolewski nie unikał także tematyki ekumenicznej, pisząc m.in. o objawieniu i tradycji w międzykościelnych dialogach teologicznych, o myśli ekumenicznej ks. Antonio Marii Javierre Ortasa (ur. 1921, obecnie kardynała), a także współtworząc nowy polski przekład soborowego Dekretu o ekumenizmie. Sam zresztą w latach sześćdziesiątych uczestniczył w organizowanych przez Ośrodek ds. Jedności Chrześcijan przy Kurii Metropolitalnej Warszawskiej spotkaniach ekumenicznych, z których sporządzał dokładne notatki. Przyjaźnił się też z ewangelickimi pastorami z Niemiec.

Z ekumenicznego punktu widzenia duże znaczenie miał jego artykuł "Nauka o mistycznym Ciele Chrystusa w świetle nowej konstytucji dogmatycznej o Kościele"<sup>19</sup>, w którym jako jeden z pierwszych w Polsce tak wyraźnie podkreślał, że Kościół Chrystusowy nie ogranicza się do Kościoła katolickiego.

### Krytyk apologetyki totalnej

Pracując w ramach Warszawskiej Szkoły Apologetycznej, która stworzyła "kompleksowy system ściśle racjonalnego uzasadnienia prawdziwości Objawienia chrześcijańskiego na podstawie empirycznych danych biblijnych, historycznych i religioznawczych"<sup>20</sup> Gogolewski zgłębiał apologetykę totalną. Jej przedmiotem materialnym był rys apologijny chrześcijaństwa, przedmiotem formalnym zaś - jego wartość religijna. Z tego aksjologicznego punktu widzenia - tłumaczył Gogolewski myśl Kwiatkowskiego - apologetyka dokonuje "krytycznej i systematycznej analizy samoobrony chrześcijaństwa, przeprowadzonej przez Jezusa. Będąc w najwyższym stopniu Świętym (*Sanctus*), bronił On samego siebie (*Christus totus*) jako najwyższej wartości religijnej (*sanctum*), wobec której cała rzeczywistość człowieka (*homo totus*) musi zająć określone stanowisko. Tym samym religia chrześcijańska ukazuje się jako bezwzględnie konieczna dla człowieka, a nie tylko fakultatywna. Apologetyka zaś, która do tego wniosku doprowadza, zasługuje na miano totalnej"<sup>21</sup> Badała ona świadomość i cuda Jezusa, którego ludzką osobowość Kwiatkowski uznawał za cud moralny. Za swoją przyjął on "tradycyjną metodę biblijną, którą nazwał historycznoweryfikującą. Wzbogacił ją tylko rozbudowaną przez siebie tzw. implikacją materialną, tj. treściowym wynikiem idei zawartych w materiale biblijnym"<sup>22</sup> ("biblijna idea teokratyczna, implikująca ideę chrystokratyczną, która z kolei implikuje ideę petrokratyczną"<sup>23</sup>).

Z perspektywy czasu, abstrahując od samego systemu apologetyki totalnej, Gogolewski podkreślał dwie cenne propozycje Kwiatkowskiego. Po pierwsze "wobec każdego dzieła

<sup>19</sup> CT 36 (1966), 93-111.

<sup>20</sup> Opinia ks. Henryka Seweryniaka, cyt. w: *Dorobek naukowy...*, dz. cyt., t. 1, 178.

<sup>21</sup> T. GOGOLEWSKI, "Życie i dzieło ks. prof. Wincentego Kwiatkowskiego", w: Z. FALCZYŃSKI (red.), *Ksiądz rektor Wincenty Kwiatkowski. Uczony i człowiek. W trzydziestą rocznicę śmierci*, Warszawa: Wyd. UKSW, 2002, 19-20.

<sup>22</sup> Tamże, s. 20.

<sup>23</sup> T. GOGOLEWSKI, "Wspomnienie o ks. prof. W. Kwiatkowskim po trzydziestu latach od jego śmierci", w: Z. FALCZYŃSKI (red.), dz. cyt., 192.

naukowego domagał się krytycznej, wręcz wrogiej postawy jako warunku ścisłego, naukowego myślenia. Właśnie wymaganie takiego myślenia i zachowania określonych zasad metodologicznych stanowi jego największą zasługę<sup>24</sup> Po drugie "pozostaje aktualny pierwotny zamysł ks. Kwiatkowskiego, aby apologetyki, jako nauki o apologii, nie utożsamiać z samą obroną wiary"<sup>25</sup> To dlatego jeszcze w swym ostatnim publicznym wystąpieniu naukowym w 2002 r. Gogolewski postulował, by "skrupulatnie odróżniać (...) apologię (z pochodnymi słowami: apologeta, apologety) od apologetyki (apologetyka, apologetyk)"<sup>26</sup>

Gogolewski szybko zaczął dostrzegać braki apologetyki totalnej. Kwestionował zastosowanie implikacji materialnej nie do zdań, jak w logice, lecz do pojęć. Zgadzał się też z krytyką wprowadzenia kategorii wartości do apologetyki, "gdyż jako naukowa musi [ona] formalnie pozostawać na płaszczyźnie prawdy"<sup>27</sup> Zarzucał Kwiatkowskiemu utożsamianie wbrew współczesnej biblistyce - Kościoła z królestwem Bożym. Wskazywał również na jego niechęć do rewizji swojego systemu, który okazał się niekompatybilny z nauczaniem Soboru Watykańskiego II. Prawdą jest, że Kwiatkowski próbował "doczepić" je do swego systemu. Robił to jednak nieco na siłę, gdyż jego apologetyka totalna była faktycznie apologią dawniejszego ujęcia Kościoła, którego punktem kulminacyjnym stały się uchwały Soboru Watykańskiego I<sup>28</sup>

O ile Kwiatkowski, wbrew swym intencjom, wpadł w pułapkę apologii, o tyle Gogolewskiemu szczęśliwie udało się tego uniknąć. Pozostając na pozycji krytycznego badacza, zaczął szukać innej, własnej drogi.

### Apologetyka analityczna

Udało mu się w niej połączyć wierność zasadniczym osiągnięciom Kwiatkowskiego z twórczym rozwinięciem jego myśli przez otwarcie się na ojca naukowej apologetyki, Dreyę, który sto lat przed Kwiatkowskim odróżnił apologetykę jako naukę od konfesyjnej apologii<sup>29</sup> Można śmiało stwierdzić, że Gogolewski na nowo odkrył koncepcję niemieckiego teologa i wprowadził ją w obieg polskiej myśli apologetycznej. Trzeba zarazem przyznać, że nie znalazł w tym dziele naśladowców, nikt bowiem poza nim o Dreyu nie pisał, ani go nie studiował.

Był on dla Gogolewskiego postacią o tyle cenną, że jako pierwszy dokonał próby odejścia od wyznaniowego charakteru apologetyki, "jej zobiektywizowania i zintelektualizowania. To właśnie badania oscylujące wokół początków tej dyscypliny, ukształtowały apologetyczne poglądy ks. Gogolewskiego. Od Dreyę zaczerpnął rozróżnienie między treścią Objawienia (którą zajmuje się teologia) a faktem Objawienia (domena apologetyki), od Kwiatkowskiego zaś racjonalny, pozateologiczny charakter refleksji nad jego wiarygodnością. Przeciwstawiał się w ten sposób twórcy teologii fundamentalnej, Latourelle, według którego nie sposób o Objawieniu nie mówić językiem wiary. Powstała w ten sposób oryginalna

<sup>24</sup> Tamże, 191-192.

<sup>25</sup> Tamże, 192.

<sup>26</sup> Tamże, 192-193.

<sup>27</sup> T. GOGOLEWSKI, "Życie i dzieło...", *art. cyt.*, 22. Zob. CZ. BARTNIK, "Polska myśl apologetyczna w latach 1945-1956", RTK 5 (1958) nr 2, 115-116.

<sup>28</sup> Zob. T. GOGOLEWSKI, "Życie i dzieło...", *art. cyt.*, 21; T. GOGOLEWSKI, "Wspomnienie...", *art. cyt.*, 192. "Jego system stał się biblijno-historycznym komentarzem do orzeczeń Soboru Watykańskiego I o instytucjonalnej strukturze Kościoła" T. GOGOLEWSKI, "W obronie apologetyki", STV 14 (1976) nr 2, 6.

<sup>29</sup> Tamże, 19.

nalna wersja apologetyki, którą sam autor nazwał analityczną. Ks. Gogolewski porzucił więc dawną wizję apologetyki jako ubranej w język nauki obrony wiary na rzecz pozateologicznej refleksji nad tą obroną”<sup>30</sup>

“Eksponował profil apologetyki jako dyscypliny nieteologicznej, swoistej metanauki badającej krytycznie wartość samoobrony chrześcijaństwa, dyscypliny metasystemowej w stosunku do chrześcijańskiego Objawienia. Uprawiał apologetykę jako naukę o apologii, z którą nie może być utożsamiana. Postulował dystans metodologiczny wobec religijno-teologicznego języka apologii”<sup>31</sup>

O ile w eklezjologii kroczył własną, oryginalną drogą, to w chrystologii zasadniczo podążał szlakiem wytyczonym przez Kwiatkowskiego. Ks. Czesław Bartnik (ur. 1929) uściśla jednak, że Gogolewski bardziej niż za Kwiatkowskim, szedł po linii Katolickiej Szkoły Tybińskiej. “Kwiatkowski bazował na religioznawczo rozumianym «sacrum» i na wiązaniu z sacrum «całego człowieka» (*totus homo*), nie tylko przez racje intelektualne i naukowe. Gogolewski natomiast skłaniał się bardziej ku podejściu historycznemu i czysto intelektualnemu, jak w tradycji tomistycznej. I nie tyle dowodził rozumowo wiarygodności autoapologii Chrystusa, jak uczył Kwiatkowski, lecz raczej dowodził historycznie wiarygodności Kościoła (*via empirica*). W tym duchu zbliżył się do słynnej szkoły tybińskiej, głównie poprzez pisanie habilitacji o Johannie Sebastianie Drey’u (...), który argumentował na rzecz wiarygodności Objawienia Chrystusowego, przekazywanego w historii przez żywy Kościół”<sup>32</sup> Zrezygnował więc z metody właściwej apologetyce totalnej na rzecz “metody eklezjologicznej (empirycznej), która w pełnym znaczeniu tego słowa jest metodą fenomenologiczną”<sup>33</sup>

## W obronie apologetyki

Fakt, że Gogolewski krytycznie odnosił się do systemu stworzonego przez Kwiatkowskiego, nie oznaczał, że w ogóle odrzucał apologetykę totalną. Powszechnie zresztą uchodził za ostatniego przedstawiciela Warszawskiej Szkoły Apologetycznej. Zawzięcie też polemizował ze wszystkimi, którzy rezygnowali z uprawiania apologetyki jako takiej i przechodzili na pozycje teologii fundamentalnej. Podejrzewał nawet, że ulegają oni “swego rodzaju panice antyapologetycznej”<sup>34</sup>

W artykule o wymownym tytule “W obronie apologetyki”, który można śmiało uznać za jedną z najważniejszych jego wypowiedzi naukowych, Gogolewski starał się dostarczyć argumenty przeciwko zastępowaniu apologetyki przez teologię fundamentalną. Postulował, by apologetyka nie ograniczała się do samego systematyzowania samoobrony chrześcijaństwa, lecz także krytycznie badała jej wartość. Był przekonany, że to właśnie zaniedbywanie tej ostatniej, metasystemowej funkcji apologetyki doprowadziło do uzależnienia jej od teologii, “czego znamienym dowodem jest nowa nazwa «teologia fundamentalna», jaką zaczęto nadawać tej dyscyplinie”<sup>35</sup> Ujawniając mechanizm odchodzenia od apologetyki i

<sup>30</sup> P. BIELIŃSKI, “Nadzwyczajny profesor - 80. rocznica urodzin ks. Tadeusza Gogolewskiego”, *Biuletyn Prasowy*, nr 56 (671) z 13 lipca 2001, 45.

<sup>31</sup> *Dorobek naukowy...*, dz. cyt., t. 1, 177.

<sup>32</sup> Cytat pochodzi z przygotowywanego do druku zbioru wspomnień o ks. Gogolewskim.

<sup>33</sup> T. GOGOLEWSKI, “Życie i dzieło...”, *art. cyt.*, 20.

<sup>34</sup> T. GOGOLEWSKI, “W obronie apologetyki”, *art. cyt.*, 3.

<sup>35</sup> Tamże, 6.

dostzegając jego przyczynę w strukturalnej niekonsekwencji samej dyscypliny, Gogolewski apelował o naprawę tego stanu rzeczy, dzięki czemu zastępowanie apologetyki teologią fundamentalną straciłoby swe uzasadnienie. Uważał bowiem, że teologia ta, posługująca się językiem religijnym, nie może zachować formalnego dystansu wobec tego języka. Dystans ten zaś postrzegał jako niezbędny dla obiektywnego badania (a nie udowadniania, jak w tradycyjnej apologetyce!) wiarygodności chrześcijańskiego Objawienia.

Aktualność apologetyki jako nauki o apologii chrześcijaństwa wynikała dla niego również z charakteru przekazów biblijnych. „Tradycyjnie wiarygodność objawienia była wykazywana bezpośrednio w oparciu o te przekazy. Ponieważ jednak (...) same przekazy łączą się ściśle ze świadomością Kościoła jako głosiciela Bożego objawienia, wiarygodność ta powinna być badana przez analizę świadomości Kościoła. Oznacza to, że przedmiotem apologetyki jest refleksja Kościoła nad swym boskim pochodzeniem, nie zaś samo boskie pochodzenie chrześcijaństwa. Refleksja ta wyraża się przede wszystkim w wypowiedziach magisterium Kościoła, które apologetyka musi zatem uwzględniać w swych badaniach”<sup>36</sup> Precyzował zarazem, że postulowana przez niego apologetyka „widzi w orzeczeniach magisterium jedynie przedmiot, a nie normę badań”<sup>37</sup>, co odróżnia ją od teologii.

Podkreślał też, że ta - jak ją początkowo nazywał - „nowa apologetyka”<sup>38</sup> nie rości sobie pretensji do przedstawiania pełnej nauki o Kościele, ograniczając swe zainteresowania do całościowej oceny zjawiska jego samoobrony<sup>39</sup> Wychodząc z założenia, że „Kościół świetnie broni się sam dokumentami Soboru Watykańskiego II, które wystarczy poddać rzetelnej analizie”<sup>40</sup>, dokonywał jej, drobiazgowo badając zwłaszcza konstytucję „Lumen gentium”, którą uważał za punkt odniesienia dla innych tekstów Vaticanum II. Wykazywał nieścisłości ich polskiego przekładu z lat sześćdziesiątych, ucząc pracy na tekście oryginalnym.

Śledząc historię apologetyki nie mógł nie przyznać racji jej krytykom twierdzącym, że dyscyplina ta często traciła dystans do apologii, faktycznie sama stając się konfesyjną obroną chrześcijaństwa. Uważał jednak, że zamiast podważać apologetykę jako taką, „należy raczej dążyć do nadania jej charakteru metanauki wobec uwierzytelniającej refleksji Kościoła, tj. do uczynienia z niej nie obrony, lecz nauki o obronie chrześcijaństwa”<sup>41</sup> Był przekonany, że „taka apologetyka przeciwstawiona praktycznej apologii ma do spełnienia ważną rolę w zespole nauk teologicznych”<sup>42</sup>

„Apologetyka jako metanauka - pisał Gogolewski w zakończeniu swego programowego artykułu - kontynuuje dotychczasową linię rozwojową tej dyscypliny, a zarazem uwzględnia przemiany w aktualnej świadomości Kościoła oraz w posoborowej teologii. Nie kwestionuje przy tym celowości współczesnej teologii fundamentalnej ani potrzeby innych prób przybliżenia chrześcijaństwa dzisiejszemu człowiekowi. Stara się tylko uniknąć dylematu grożącego zwłaszcza teologii fundamentalnej, która zakłada możliwość racjonalnego wykazywania wiarygodności objawienia, a jednocześnie z uwagi na podmiotowe uwarunkowania tej argumentacji odwołuje się do przesłanek wiary. Postulowana apologetyka podejmuje się jedynie krytyki procesu uwierzytelniania chrześcijaństwa i dlatego pozostaje na

<sup>36</sup> Tamże, 7

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Zob. tamże, 10.

<sup>40</sup> P. BIELIŃSKI, „Nadzwyczajny profesor...”, *art. cyt.*, 45.

<sup>41</sup> T. GOGOLEWSKI, „W obronie apologetyki”, *art. cyt.*, 4.

<sup>42</sup> Tamże.

plaszczyźnie poznania racjonalnego. Dzięki temu spełnia w systemie nauk teologicznych odrębną funkcję, która czyni z niej samodzielną naukę o charakterze nieteologicznym”<sup>43</sup>

Bliższego określenia miejsca apologetyki podjął się w 1976 r. na IV Kongresie Teologów Polskich wraz z ks. Władysławem Hładowskim. Ujął ją w kilku krótkich punktach, rozumianych jako podstawa do dyskusji: 1) teologia jest nauką o Bogu, o którym mówi Objawienie przekazywane przez Kościół, 2) Objawienie, którego treść ustala teologia, wywołuje w krytycznym umyśle pytanie o jego wiarygodność – ta powinna być badana przez analizę świadomości Kościoła, jako przekaziciela Bożego objawienia, 3) przedmiotem badań apologetyki jest zatem świadomość Kościoła, jako przekaziciela Bożego objawienia, 4) teologia fundamentalna powinna pełnić funkcję metasystemową wobec teologii, a apologetyka taką samą funkcję w stosunku do Kościoła.<sup>44</sup> Podejmuje się więc ona „analizy refleksji Kościoła przez ustalenie jej uwarunkowań, założeń i rodzajów uzasadniania, a także – ocenę szczegółowych argumentów”<sup>45</sup>

Propozycje te jednak były niczym „głos wołającego na pustyni” (Mk 1,3). Gogolewski zalił się, że nawet na spotkaniach Sekcji Profesorów Teologii Fundamentalnej przy ówczesnej Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki Katolickiej jego argumenty przechodziły bez echa; że słuchano jego wystąpień, po czym nawet nie podejmowano z nim dyskusji.

### Powrót apologetyki?

Gogolewski nie stworzył podręcznika apologetyki. Napisał jedynie skrypt, zawierający wykłady z roku akademickiego 1971/72 (zachował się w maszynopisie), i kilka haseł encyklopedycznych (o Dreyu i Kwiatkowskim dla „Encyklopedii Katolickiej”, o instytucji Kościoła, sukcesji apostoelskiej i władzy w Kościele - do informatora „Katolicyzm A-Z”), będących syntetycznym ujęciem i zwięzłym podsumowaniem treści, które przekazywał swoim studentom podczas wykładów<sup>46</sup>

Jego dawni studenci przygotowują publikację wspomnień o swym Mistrzu, a także jego dorobku naukowego, w tym przełomowej rozprawy habilitacyjnej o Dreyu, która dotąd istnieje jedynie w maszynopisie, oraz dokonanego przez Gogolewskiego przekładu konstytucji „Lumen gentium” wraz z komentarzem, odtworzonym na podstawie nagrań jego wykładów i konferencji. Chodzi tu nie tylko o zachowanie pamięci o „ostatnim apologetyku w Polsce”, jak go żartobliwie i jak się okazuje – nieco na wyrost nazywano. Oto bowiem coraz liczniej podnoszą się głosy wskazujące na potrzebę odrodzenia apologetyki! Zmuszają do tego coraz liczniejsze ataki na Kościół, a także praktyczne negowanie podstawowych prawd wiary. Konieczna jest w tej sytuacji nie tylko ich obrona, ale także naukowa nad nią refleksja. Wskazują na to także niektórzy teologowie fundamentaliści.

“Pod pojęciem «apologetyki» - postulował w 1988 r. ks. Max Seckler (ur. 1927) z uniwersytetu w Tybindze - można by rozumieć naukę o apologii i apologiach chrześcijaństwa,

<sup>43</sup> Tamże, 10-11.

<sup>44</sup> T. GOGOLEWSKI, W. HLADOWSKI, „Rola apologetyki w zespole nauk teologicznych”, w: *Teologia nauką o Bogu. IV Kongres Teologów Polskich, Kraków-Mogila 14-16 IX 1976*, Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1977, 218-219.

<sup>45</sup> Tamże, 219.

<sup>46</sup> Do jednego z haseł autorstwa Gogolewskiego w *Katolicyzmie A-Z* wkradł się błąd literowy. W tekście poświęconym władzy w Kościele znajduje się stwierdzenie, że „w XV w. Kościół odrzucił koncyliaryzm przypisując [powinno być: „przypisujący” - P.B.] soborowi wyższość nad papieżem” Gogolewski nie interweniował jednak w sprawie korekty ufając, że czytelnicy sami ten ewidentny błąd spostrzegą, a wydawca poprawi tekst w kolejnych edycjach (dotychczas było ich pięć) - co jak dotąd nie nastąpiło.

analogicznie do «dogmatyki» jako nauki o dogmatach lub «homiletyki» jako nauki o homilii. Apologetyka byłaby wtedy ogólną chrześcijańską «nauką o sztuce obrony» lub, w ujęciu bardziej pogłębionym, nauką o założeniach, warunkach, regułach, celach i możliwościach dla «apologii chrześcijaństwa». Pojęcie «apologetyka» ujęte byłoby wtedy czysto formalnie i metakrytycznie<sup>47</sup> W słowach tych niemiecki uczonec, nie znając apologetycznej myśli Gogolewskiego, trafnie ujął jego podstawową zasadę metodologiczną.

Twórca apologetyki analitycznej chętnie podpisałby się też pod uściśleniem, jakiego dokonał Seckler, według którego tak rozumiana apologetyka możliwa jest jedynie pod warunkiem, że nie będzie ona złączona z określonym typem apologii. W przeszłości apologetyka zwykle była obciążona takim wyborem, przez co nie mogła pełnić roli metateorii apologii jako takiej, “nawet gdyby w swoich deklaracjach tak się prezentowała” lecz faktycznie była tylko “teorią (lub teorią i praktyką) określonej koncepcji apologii”, co sprawiało, że zacierała się różnica między apologią i apologetyką<sup>48</sup> Zacieranie tej różnicy Gogolewski z pewnością uznałby za grzech pierworodny, który w konsekwencji doprowadził do zaniechania apologetyki.

W Polsce o nierezygnowanie z jej uprawiania apeluje kard. Stanisław Nagy dostrzegający potrzebę powrotu do apologii. “W sytuacji bowiem, gdy atakuje się, choć czasem w sposób amatorski, wszystkie po kolei artykuły wiary, trzeba ich bronić. Trzeba uprawiać autentyczną apologię. Ogromnym nieszczęściem chrześcijaństwa jest to, że nie broni się ono przed wielu zarzutami, które się mu stawia, bo nie ma apologetów. Apologia umarła i trzeba ją wskrzesić. Ale nie znaczy to bynajmniej, że trzeba zlikwidować apologetykę czy teologię fundamentalną, wręcz przeciwnie. Inaczej podcinamy gałąź, na której siedzi teologia<sup>49</sup> - uważa kardynał, który przez lata spierał się z Gogolewskim o kształt apologetyki i teologii fundamentalnej.

Wydaje się, że koncepcja stworzona przez Gogolewskiego ma w tym kontekście szansę, by stać się polską propozycją odrodzonej apologetyki na miarę XXI wieku. Można zaryzykować twierdzenie, że “apologetyka analityczna ks. Gogolewskiego jest bardziej od teologii dostosowana do umysłowości współczesnego człowieka<sup>50</sup> przede wszystkim ze względu na swój wyłącznie racjonalny charakter oraz nieodwoływanie się do języka i uzasadnień religijnych. Niemalą rolę odgrywa tu także zastosowanie w niej metody eklezjologicznej, jako że „wiarę rozwija się poprzez Kościół i w Kościele, i ludzie wprawdzie pytają, co to jest Kościół, a dopiero później kto to jest Chrystus”<sup>51</sup>

Paweł Bieliński

<sup>47</sup> M. SECKLER, "Fundamentaltheologie: Aufgaben und Aufbau, Begriff und Namen", w: *Handbuch der Fundamentaltheologie*, Freiburg: Herder, 1988, t. 4, 456. Cytowane fragmenty w tłumaczeniu ks. Z. Falczyńskiego z artykułu "Wincentego Kwiatkowskiego teoria naukowej apologetyki - próba bilansu i szkic perspektywy", w: Z. FALCZYŃSKI (red.), *Książę rektor Wincenty Kwiatkowski...*, 91.

<sup>48</sup> Zob. tamże.

<sup>49</sup> Cytat pochodzi z przygotowywanego do druku zbioru wspomnień o ks. Gogolewskim.

<sup>50</sup> P. BIELIŃSKI, "Nadzwyczajny profesor...", *art. cyt.*, 45.

<sup>51</sup> T. GOGOLEWSKI, skrypty z apologetyki 1971/72, mps, 33.